

Mariusz Rosik

6 niedziela zwykła - Szczęśliwy, kto zaufał Panu

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 141-143

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nim moich ust i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech.

W Kościele Wschodnim jest tradycja podawania wiernym Ciała i Krwi Pańskiej za pomocą łyżeczki. Przybliżając wymowę tego momentu, Kościół ten wskazuje na wydarzenie powołania proroka Izajasza, a zwłaszcza słowa przed chwilą zacytowane. Chce w ten sposób pouczyć, że to Jezus obecny pod postaciami chleba i wina jest Tym, który rzeczywiście gładzi grzechy ludzkości, jest tym rozżarzoną węglem usuwającym ludzką nieczystość.

My, podobnie jak Izajasz, patrząc na swoje życie w świetle Bożego Objawienia, moglibyśmy zawołać: „Biada mi, wszak jestem człowiekiem o nieczystych wargach”. Ciało Chrystusa, które za chwilę przyjmujemy, staje się dla nas takim węglem oczyszczającym nasze życie. Jest także znakiem, że Bóg zawsze chce być przy człowieku, że chce otaczać go nieustannie swoją miłością i objawiać się dla jego dobra, a przede wszystkim zbawienia.

ks. Janusz Michalewski

6 NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 II 1995

Szczęśliwy, kto zaufał Panu

1. Gdzie szukać szczęścia?

Kilka lat temu pojawił się na naszych ekranach wzruszający film zatytułowany *Idź w stronę światła*. Bohaterem jest ośmioletni chłopiec o imieniu Ted, chory na AIDS. Zarówno rodzice chłopca, jego rodzeństwo, jak i on sam, są świadomi zbliżającego się nieuchronnie kresu życia. Film ukazuje drogę ku śmierci, którą lekarze przewidują za rok. Chłopiec umiera świadomie, przygotowany w sercu na chwilę odejścia z tego świata.

Pięknym komentarzem do tej opowieści mogłyby okazać się słowa Antoine de Saint Exupery zamieszczone w powieści *Ziemia, planeta ludzi*: „Wówczas dopiero będziemy szczęśliwi, gdy uświadomimy sobie swoją rolę, choćby najmniejszą. Wówczas dopiero będziemy mogli żyć w spokoju i umrzeć w spokoju, gdyż to, co nadaje sens życiu, nadaje także sens śmierci”.

Czy w takiej sytuacji – sytuacji rodziny dotkniętej nieoczekiwaną i niczym nie zasłużoną tragedią – można czuć się szczęśliwym? I czy w ogóle szczęście jest uczuciem? Gdzie szukać źródła szczęścia w naszym życiu?

2. Szczęście doczesne

Właśnie o szczęściu mówi dziś do nas Jezus. W języku biblijnym „błogosławieni” znaczy „szczęśliwi”. Moglibyśmy sparafrazować słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii: Szczęśliwi, którzy nie przywiązują wagi do dóbr tego świata; szczęśliwi, którzy

potrafią się dzielić z potrzebującymi; szczęśliwi, którzy pozostają wierni prawdzie bez względu na konsekwencje; szczęśliwi, którzy wybierają Chrystusa nawet za cenę odrzucenia przez innych.

Cztery błogosławieństwa zapisane przez Łukasza, czy osiem błogosławieństw zanotowanych w Mateuszowym Kazaniu na Górze to ewangeliczny program dający priorytet takim wartościom, jak pokora, prawda, służba i wierność. Zawsze w odniesieniu do Boga. Tylko taka postawa jest gwarantem szczęścia.

Filozofia próbuje określić szczęście jako stały, trwały stan zadowolenia z życia. Współczesne kierunki myśli o człowieku głoszą, że szczęście przybiera postać osoby. Nie można być szczęśliwym bez bliskiej relacji z drugą osobą, bez przyjaźni czy miłości – nawet wtedy, gdyby miały być one złączone z niepokojem czy bólem. Człowiek odkrywa i poznaje siebie najpełniej w odniesieniu do innych. „Nikt nie jest samotną wyspą” – pisał John Donne. Wtórował mu Merton. Hemingway zamieścił te słowa jako motto do powieści *Komu bije dzwon*, za którą otrzymał nagrodę Nobla. W sercu każdego człowieka kryje się potrzeba spotkania, potrzeba głębokiego dialogu, pragnienie bycia przyjętym i rozumianym.

Jak więc w takim kontekście rozumieć słowa dzisiejszego pierwszego czytania, wyjęte z księgi proroka Jeremiasza: *Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku?* Za odpowiedź niech posłuży nam przykład życia proroka, który te słowa zanotował. Misja Jeremiasza była bardzo trudna. Nawoływał do nawrócenia i pełnienia woli Boga, aby w ten sposób naród izraelski ocalał Jerozolimę. Jego wołanie pozostało bez echa. Prorok bardzo dotkliwie odczuł zburzenie miasta. Cierpiał podwójnie – nie tylko dlatego, że widok Świętego Miasta wyciskał łzy z oczu, ale także z powodu osobistej klęski: jego wysiłek nie przyniósł efektu. Już wcześniej doświadczał podobnych uczuć, gdy zalił się: *Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku* (Jr 20,10).

Jedynym źródłem pociechy dla proroka jest jego ufność w Bożą pomoc: *Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą* (Jr 20,11). Postawę człowieka, który ufa Bogu, Jeremiasz ukazuje za pomocą obrazu: *Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad płynącą wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi. Nie obawia się, że przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście. Jak drzewo czerpie życiodajne soki ze źródła, tak człowiek ufający Bogu od Niego czerpie siłę do pokonywania przeciwności. Tak więc Jeremiaszowe słowa: *Przeklęty mąż, który w człowieku pokłada nadzieję*, nie są wezwaniem do zerwania relacji z innymi ludźmi, ale zachętą do szukania przyjaźni z tymi, którzy ufają Bogu.*

3. Szczęście wieczne

Maxence van der Meersch, autor książki *Ciała i dusze*, napisał: „Człowiek godzi się na to, że dalej nie ma nic, kiedy myśli o sobie. Ale nigdy nie może na to przystać, kiedy chodzi o tych, w których dojrzał blask piękna, dobra; o tych, których kochał”. Z pewnością prawdą jest, że człowiek nigdy nie chciałby utracić tych, których kocha, i że pragnie być z nimi również w wieczności. Ale prawdą jest również to, że człowiek zatroskany jest także o swoją wieczność, czy – jak niekiedy mówimy – o szczęście wieczne. Szczęście ma nie tylko wymiar doczesny. Sięga poza

granice naszego ziemskiego życia. Dlatego św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu zauważa: *Gdybyśmy tylko w tym życiu nadzieję pokładali w Chrystusie, byłibyśmy bardziej od innych godni politowania.*

Jezus pragnie zbawienia dla każdego z nas. Pragnie zbawić nas nie indywidualnie, ale we wspólnocie, w Kościele. Bo czy byłibyśmy w pełni szczęśliwi, gdyby w niebie zabrakło tych, których kochamy? Współczesny teolog Joseph Ratzinger mówi: „Jeżeli niebo polega na byciu z Chrystusem, to wiąże się z tym współbycie tych wszystkich, którzy tworzą razem jedno ciało Chrystusa”.

Jezus mówi dziś do nas o szczęściu. Człowiek samotny nie może być w pełni szczęśliwy. Dlatego Bóg daje nam przyjaciół i ludzi nam bliskich. Ta bliskość trwać będzie także w wieczności, jeszcze bardziej uwypuklona i oczyszczona. Uczyńmy swoimi słowa modlitwy poety J. Folliet:

*Wierzę, Panie, że na końcu wędrowania
nie będzie już więcej wędrówki,
lecz stanę u celu.*

*Wierzę, Panie, że na końcu oczekiwania
nie będzie już więcej czekania,
lecz spotkanie.*

*Wierzę, Panie, że po śmierci
nie będzie już więcej śmierci,
lecz życie.*

ks. Mariusz Rosik

7 NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 II 1995

Przez miłość nieprzyjaciół ku nowej ewangelizacji

1. „Wyczuwa się jakieś szczególne zapotrzebowanie we współczesnym świecie na Ewangelię” – pisał w książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II. Podpowiadał też od razu, gdzie znajdziemy odpowiedź na to wołanie: będzie nim „nowa ewangelizacja w znaczeniu nowych wyzwań, jakie dla posłannictwa Kościoła stwarza współczesny świat”. Jan Paweł II tymi słowami przypomniał niedawno całemu Kościołowi, wszystkim nam, dwie podstawowe prawdy.

Pierwsza z nich mówi, że nagromadzone w świecie zło, arogancka i wywyższająca się pogarda dla Bożego prawa, postępująca demoralizacja i niesprawiedliwość – nigdy nie są dla chrześcijanina powodem do załamywania rąk i zniechęcenia. Wręcz przeciwnie: gdzie wzmaga się grzech, tam człowiek wierzący przypomina sobie, że istnieje pewne wielkie dzieło, które wciąż jeszcze czeka na wykonanie. Dziełem tym zaś jest ogłoszenie Ewangelii, Dobrej Nowiny o zbawieniu, każdemu człowiekowi.